

## **Ze Śląska do Teksasu. Rocznica założenia polskiej osady.**

W końcu bieżącego roku minie 150 lat od czasu kiedy ksiądz Leopold Moczygęba w 1854 roku założył razem z pierwszymi emigrantami polską osadę w Stanach Zjednoczonych.

Połowa wieku XIX to ciężkie czasy dla Polaków i Polski . Po trzech rozbiorach zaborcy doprowadzili do tego, że nasza Ojczyzna nie istniała na mapie Europy. Brutalne represje, prześladowania i aresztowania spowodowały, że Polacy musieli emigrować za granicę . Były to głównie państwa europejskie jak: Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Niemcy, ale również były to dalekie Stany Zjednoczone.

Nie mniej ważnym powodem opuszczania Polski było bezrobocie . Na wsiach daje się odczuć przeludnieni . Z tych to powodów na wielką skalę rozwinęła się emigracja zarobkowa. Wychodźstwo zarobkowe datuje się już od 1840 roku. Szczególnie jako zjawisko masowe, wychodźstwo stałe i sezonowe rozpoczęło się kilka lat po powstaniu styczniowym i trwało do wybuchu II Wojny Światowej. Pierwsze grupy emigrantów przybyły do Stanów Zjednoczonych ze Śląska, a następnie po nich przybywała ludność z innych części rozdartej Polski.

### **Listy księdza Leopolda Moczygęby.**

W końcu bieżącego roku minie 150 lat od czasu kiedy ksiądz Leopold Moczygęba w 1854 roku założył razem z pierwszymi emigrantami polską osadę w Stanach Zjednoczonych.

Na ziemię Washingtona ksiądz Moczygęba przybył dwa lata wcześniej w 1852 roku jako młody, 28 letni kaznodzieja . Urodzony w 1824 w Wielkiej Płużnicy, Ślązak z pochodzenia i serca, franciszkanin w służbie Chrystusa kształcony w dalekiej Italii , trafił do półdzikiego wtedy Teksasu , krainy malowniczej, ale słabo zaludnionej .

To prawdopodobnie wtedy, widząc te rozległe i puste ziemie, przyszło mu na myśl, by sprowadzić tu rodaków ze Śląska nękanych wielką biedą . Sądził, że w Teksasie ludzie nie bojący się ciężkiej pracy będą mogli żyć w dobrobycie i spokoju. Opisywał to wszystko w listach do kraju bardzo obiecująco i zachęcająco .

Rezultat był taki, że chłopci z Górnego Śląska posprzedawali swoje gospodarstwa z całym wyposażeniem, ziemię i sprzęty, zapakowali tobołki i wyruszyli w podróż . Byli wśród nich czterej bracia księdza Moczygęby. Najpierw pociągiem do niemieckiego portu Bremen, a stamtąd pod koniec września dalej udali się w podróż statkiem „Weser ” . Płynęli przez 9 tygodni i w końcu dotarli do portu Galveston w Teksasie . Na ląd zeszło ponad 100 rodzin z Górnego Śląska z nadzieją lepszej przyszłości na odległej ziemi Washingtona.

W dalszą podróż wyprawili się piechotą 200 mil, do miejsca wybranego przez księdza Moczygębę u zbiegu dwóch rzek : Cibolo i San Antonio krainy malowniczej, przypominającej mazowiecką równinę. Dotarli tam szczególnego dnia , w Boże Narodzenie , 24 grudnia 1854 roku . Tutaj pod wielkim dębem została odprawiona pierwsza msza święta, a miejsce nazwane zostało Panna Maria .

### **Emigrancka dola.**

Jeden z emigrantów o pierwszych wrażeniach tak pisał do Polski : „Nie mieliśmy żadnej chatki, tylko pole, drzewa i krzaki za ochronę. Po przybyciu stanęliśmy obozem w miejscu, gdzie nie było ani kościoła, ani chateczki, ani żywej duszy. Kiedy ktoś z Amerykanów się

pokazał, nie mogliśmy się z nimi rozmówić, jeden się naśmiał, drugi podziwiał i odjechał. Trawa była wszędzie taka wysoka, że ledwo o kilka kroków mógł dopiero dojrzeć jeden drugiego. Wężów grzechotników pełno..... Ludzie głodowali, chociaż wielu miało jeszcze pieniądze, ale nie było nic do kupienia; ledwo kto wyszedł z miejsca, już z biedą mógł trafić napowrót. Cośmy wtedy wyżyli nędzy! Złote Śląsko nam się wydało. Pomału przyszedłmy przecie do sposobu obywatelskiego życia. Wielu z nas opuściło niegościnnie strony i udało się do północnych Stanów, lub na zarobek do miast”.

Życie w Pannie Marii w pierwszych latach nie należało ani do łatwych, ani do przyjemnych. Cywilna administracja Teksasu pogorszyła się po Wojnie Domowej. Uzbrojeni jeźdźcy strzelali po nogach Polaków, wiązali młodych ludzi i ciągnęli ich po ulicach, na koniach wjeżdżali do kościoła. Sytuacja poprawiła się dopiero po kwietniu 1869 roku, kiedy to federalne oddziały patrolowały okolice.

Pierwsze domy były prymitywne, budowane z drzewa i gliny, a dach z wysokich traw rosnących dookoła. Polacy nie byli też przyzwyczajeni do wysokiej temperatury, chmury owadów i jadowitych węży. Otaczająca przyroda nie przypominała zupełnie tej z Polski, ataki Indian, choroby, niezajomość ani języka angielskiego ani hiszpańskiego, powódzie 1855-56 roku zniechęcały wielu emigrantów.

Ślązacy za te wszystkie niepowodzenia i nieszczęścia winili księdza Moczygębę. Grube wełniane ubrania przywiezione ze starego kraju, ludowe kostiumy, krótkie jak na owe czasy sukienki kobiet odsłaniające kostki, drewniane buty, czarne filcowe kapelusze i szare płaszcze zupełnie nie przypominały odzienia noszonego w Teksasie. Ośmieszało to naszych Rodaków i miejscowi patrzyli na nich jak na odmieńców i dziwołagów. Niektórzy z powodu takich to trudności, czując się nie akceptowanymi przez miejscową ludność opuszczali gorący Teksas, osiedlając się w bardziej na północ położonych miejscowościach.

W poszukiwaniu pracy, lepszych warunków życia osiedlali się w siostrzanych koloniach, jak Czestochowa, Kosciuszko, Pulaski czy Falls City. Inni razem z pozostałymi członkami rodziny wyjeżdżali do miejscowości takich jak: Bandera, Cotula, St. Hedwig, Mayersville czy Yorktown. Niektórzy podążyli do większych miejscowości: San Antonio, Houston i Austin. Jedna mała grupa niezadowolonych postanowiła wyruszyć aż do Kansas City, Kansas, a niektórzy nawet do St. Louis, Missouri. Wielu jednak, nie zrażonych przeciwnościami losu pozostało.

### **Kościół w Panna Maria.**

Pierwszą rzeczą którą planowano zrobić było zbudowanie, polskiego kościoła. Do tej pory msze były odprawiane pod gołym niebem w cieniu wielkich dębów, później w szopie którą meksykańscy chłopcy zbudowali jeszcze w 1836 roku. Po wielu trudnościach z powodu braku funduszy, po trzykrotnych zmianach ekip budowlanych w końcu kościół został zbudowany i poświęcony dnia 29 września 1856 roku.

Dwa lata wcześniej został ogłoszony dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny, dlatego też nowy kościół został poświęcony pod tym wezwaniem. Na froncie kościoła, nad głównym wejściem został powieszony krzyż specjalnie przywieziony ze Śląska w końcu 1855 roku, przez drugą grupę emigrantów liczącą około 700 ludzi.

Mimo ciężkich warunków panujących w Teksasie do Panna Maria stale, wprawdzie coraz mniejszymi grupami, przyjeżdżali emigranci ze Śląska . Trzecia grupa , licząca 500 osób przyjechała w 1856 roku, a w 1857 przyjechało 50 osób i w następnym 1858 już tylko 30 osób. Z tą najmniej liczną grupą ze Śląska przyjechał też dzwon , ufundowany przez Jana i Teklę Rzeppa. Dobudowana wobec tego została wieża na podarowany dzwon. Niestety i kościół i wieża zostały wybudowane źle, niestabilnie, na złym podłożu. Wewnątrz nie było podłogi , żadnych ławek, nic za wyjątkiem małego ołtarza. Za każdym razem kiedy dzwon na wieży dzwonił, cały kościół trząsł się i wpadał w wibracje . Było jasne, że kościół nie przetrwa długo, ściany zaczęły pękać, dlatego też zdecydowano się na zdjęcie dzwonu.

W końcu w 1877 roku w czasie burzy piorun uderzył w budynek, wznicił pożar i kościół został zniszczony tak bardzo, że zdecydowano rozbiórkę. Potem szybko zabrano się do tworzenia planów nowego kościoła. Tym razem konstrukcja była solidniejsza i odpowiednio wzmocniona. Aby zmniejszyć koszty, w pracy pomagały kobiety i dzieci, nosząc wodę potrzebną do zaprawy murarskiej z pobliskiej rzeki.

Już w następnym roku, 1878 powstał drugi, nowy kościół , poświęcony 10 lutego tego roku, także pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Trochę później, bo w 1882 roku dobudowano dzwonnice z odpowiednim wzmocnieniem i tam zainstalowano dzwon, donację rodziny Rzeppa.

W tym czasie w Panna Maria mieszkało tylko 70 polskich rodzin. Pierwszym proboszczem był oczywiście ksiądz Leopold Moczygęba, który jednak w listopadzie 1877 roku został odwołany do innych obowiązków. W Panna Maria bywał częstym gościem i był także obecny na poświęceniu nowego kościoła.

Na tym nie kończy się historia tego specjalnego w życiu Polaków miejsca. W roku 1935 biskup Józef Gawlina z Rzymu odwiedził Panna Maria. Z tej okazji została odprawiona specjalna msza z udziałem wielu polskich księży . Po powrocie do Rzymu biskup Gawlina powiadomił swoich przełożonych o potrzebie rozwoju polskiej parafii w dalekim Teksasie. W związku z tym zapadła decyzja o rozbudowie i powiększeniu kościoła w Panna Maria. Stało się to w 1937 roku. Kościół został przebudowany, podłączona została elektryczność, zainstalowane górne światła, główną nawę powiększono o około 20 stóp, a w oknach pojawiły się piękne witraże, donacja parafian. W takim stanie kościół istnieje i służy wiernym do dzisiaj.

W głównym ołtarzu wisi obraz Najświętszej Marii Panny, a boczne ołtarze poświęcone są: jeden Świętej Annie, a drugi Matce Boskiej Częstochowskiej , Czarnej Madonnie. Obraz Królowej Polski to prawdziwe arcydzieło, zrobione w formie mozaiki , подарowane Pannie Marii 3 maja 1966 roku przez prezydenta Lyndona B. Johnsona z okazji 1000 – lecia państwa polskiego.

Natomiast w drugim bocznym ołtarzu wystawiona jest figura Świętej Anny. Figurę tę, której oryginał jest na Górze Świętej Anny na Górnym Śląsku, w 2001 roku biskup Alfons Nossol z Opola подарował potomkom pierwszych osadników.

Kościół w Pannie Marii ma w swoich zbiorach jeszcze parę innych interesujących pamiątek. Jedną z nich jest zaraz przy wejściu powieszony obraz Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika ,

przywieziony z Polski jeszcze w 1858 roku. Innym interesującym obiektem jest grupa trzech, ręcznie rzeźbionych krzeseł, używanych przez Ojca Świętego, Jana Pawła II w czasie spotkań z Polakami mieszkającymi w Teksasie podczas wizyty 13 września 1987 roku.

Do Panny Marii ciągle przyjeżdżają specjaliści goście i pielgrzymki z różnych okazji. W 1991 roku przyjechał kardynał Jan Król z Filadelfii, Pennsylvania i odprawił uroczystą mszę w związku ze 100-letnią rocznicą śmierci księdza Leopolda Moczygęby, w 1993 roku kardynał Tadeusz Kondrusiewicz przyjechał z wizytą z Moskwy i w tym samym roku, 1 listopada z Warszawy kardynał Józef Glemp.

Natomiast w 1994 roku miała miejsce szczególna uroczystość. Prałat **John Yanta**, potomek pierwszych pionierów z Polski i daleki krewny księdza Moczygęby, został mianowany biskupem jako pierwszy polsko – amerykański, rodzimy teksańczyk. Aż do dzisiejszych czasów sprawuje On obowiązki biskupa pomocniczego archidiecezji San Antonio.

### **Dalsze losy księdza Moczygęby.**

Ksiądz Leopold Moczygęba po opuszczeniu Panny Marii dalej zajmował się emigrantami z Polski. Sprowadzał ich do Ameryki regularnie, znajdował miejsca do osiedlenia, zakładał nowe kościoły i pierwsze polskie szkoły. To on sprawił, że możliwe było utworzenie w Teksasie pierwszej misji Braci Mniejszych, której w latach 1854 – 1857 był przełożonym. Przez resztę życia pozostawał ksiądz Moczygęba na północy Stanów Zjednoczonych, głównie w Syracuse, w stanie Nowy York, przewodnicząc Zgromadzeniu Braci Mniejszych. Pracował nie tylko z emigrantami z Polski. Pomagał też emigrantom z Niemiec. Założył kilkanaście parafii, szkół i organizacji polonijnych.

W 1868 roku w Milwaukee, Wisconsin założył szkołę polonijną. W 1873 roku ksiądz Moczygęba, znany wśród Polonii kapłan, przewodniczył I Konferencji Polskiego Rzymskokatolickiego Związku w Ameryce. W latach 1875 – 79 był nawet jego prezydentem. Jednak dzieło księdza Moczygęby, dzieło które na zawsze zapisze go w pamięci ludzkiej, było jeszcze przed nim. Wynikająca z rosnącej liczby emigrantów polskiego pochodzenia konieczność kształcenia na miejscu, w Stanach, kapłanów dla Polaków, spowodowała potrzebę założenia wyższego seminarium duchownego. Do zrealizowania tego pomysłu nie wystarczyły tylko dobre chęci i hojni dobroczyńcy. Do tego potrzebna była też zgoda Papieża, którym był wówczas Leon XIII. Na szczęście zezwolił on księdzu Leopoldowi na założenie wymarzonego seminarium, dziś nazwanego Wyższym Seminarium Duchownym pod wezwaniem Świętego Cyryla i Metodego w Orchard Lake, Michigan. Budowy jednak ksiądz Moczygęba nawet nie rozpoczął, chociaż zdążył zakupić pole w Nebrasce. Był już stary i znępany. Jego dzieło budowy seminarium duchownego w Orchard Lake przejął ksiądz Dąbrowski.

Ksiądz Moczygęba, nazwany patriarchą Polonii amerykańskiej zmarł w 1891 roku i pochowany został na cmentarzu Mount Elliot w Detroit, Michigan. Po wielu latach, 13 października 1974 roku, dzięki zabiegom Związku Narodowego Polskiego, Kongresu Polonii Amerykańskiej i Stowarzyszeniu Polsko Amerykańskich Księży, szczątki księdza Moczygęby przeniesione zostały do Panny Marii i złożone pod tym samym dębem, gdzie w 1854 roku odprawił pierwszą mszę świętą dla pierwszych Ślązaków – emigrantów, przybyłych na ziemię amerykańską. Na pomniku wystawionym ku czci polskiego kapłana wyryto słowa: „W 125 – lecie parafii Panna Maria, w 100 – lecie założenia Seminarium Duchownego w Orchard

Lake, w 900 – lecie śmierci świętego Stanisława – patrona Wielkiej Płużnicy”,( miejsce urodzenia księdza Moczygęby).

### **Pierwsza polska szkoła.**

Drugą ważną instytucją, której niezbędność wyznaczyło samo życie była szkoła, gdzie dzieci mogłyby uczyć się pisania i czytania . Do jej planowania zabrano się w 1867 roku. Na miejsce usytuowania wybrano wygodne, bo w bliskim sąsiedztwie kościoła, ale nie najszcześniejsze miejsce. Był to stary cmentarz. Około 60 ciał, musiało być ekshumowanych i przeniesionych na nowy cmentarz, ćwierć mili dalej od kościoła. Do dzisiejszego dnia krążą straszne opowieści o bezgłowych duchach, ubranych na czarno i straszących w miejscu pomiędzy szkołą a kościołem. Może to te straszne historie wpłynęły w jakiś sposób na Polaków, będących przeciwko niewolnictwu i opowiadających się za Unią , że trzymali się razem i na uboczu, z dala od kłopotów z południowcami polującymi na osadników. Może był to też sposób na utrzymanie w domu młodych Polek, aby uniknąć problemów z unijnymi wojakami patrolującymi miejscowości Panna Maria i Helena.

Szkoła powstała w 1868 roku i była to napewno pierwsza polska szkoła na kontynencie amerykańskim, a nosiła imię Świętego Józefa. Ten piętrowy budynek służył celom edukacyjnym aż do 1989 roku , kiedy to został zamknięty . Dzisiaj w miejscu tym jest Muzeum Towarzystwa Historycznego. Przedstawione są w nim cenne pamiątki naszej polskiej spuścizny. Możemy zobaczyć tam ówczesną odzież osadników, narzędzia i sprzęty domowe, wykonane ręcznie przedmioty służące posłudze kościelnej, książki i pomoce używane w polskiej szkole świętego Józefa.

### **Panna Maria dzisiaj.**

Nie ma wątpliwości, że Panna Maria to istotny fragment historii Polaków w Ameryce. Powinniśmy tę historię pamiętać, czcić i zachować dla potomnych. Naszym celem powinno być utrzymanie i renowacja Muzeum, które jest urządzone w dawnej szkole świętego Józefa, pierwszej polskiej szkole w Stanach Zjednoczonych, kościoła i innych zabytkowych budynków, jak sklep Snoga z 1855 roku, pierwszy w Panna Maria budynek z cegły, czy Pilarczyka z 1875 roku, dzisiaj Visitors Center.

Obecnie Panna Maria Historical Society zajmuje się utrzymaniem tych unikalnych budynków i stale poszukuje donatorów. W parafii ciągle odprawia się Wypominki, czy Gorzkie Żale w czasie postu.

Kontynuowane są tradycje religijne i polskie obyczaje, kultywowany jest język polski. Ciągle można usłyszeć dialekt śląski używany przez starszych mieszkańców Panna Maria. Napływ nowych polskich emigrantów zaznaczył się szczególnie w czasach post solidarnościowych. Prowadzą oni polskie szkoły językowe, promują polską kulturę.

Nasza polonijna organizacja nie pozostaje na uboczu w tej dalekiej krainie. Już dawno, 50 lat temu, 28 października 1954 roku, powstała pierwsza grupa Towarzystwo Panna Maria, Związku Narodowego Polskiego skupiająca tamtejszych Polaków. Grupa ma numer 3128 i należy do Gminy 204, Okręgu XI . Rozumiejąc potrzeby utrzymania w Stanach Zjednoczonych pierwszych polskich pamiątek, Związek Narodowy Polski od lat wspiera muzeum, dając donacje na ten cele.

W związku ze 150 rocznicą powstania pierwszej polskiej kolonii w Panna Maria w Teksasie są przygotowywane różne uroczystości i obchody tej rocznicy. W dniach 22-24 października b.r. zaplanowane są uroczystości w Houston i Panna Maria, a 11 i 12 grudnia b.r. także w Panna Maria i w San Antonio.

Opowieść o pierwszych osadnikach, polskich teksańczykach można zakończyć konkluzją: przyjechali szukać wolności, a dzięki ciężkiej pracy osiągnęli wygodę i bezpieczeństwo.

Krystyna Białasiewicz.